

Jan Jachym

„Mężczyzną i niewiastą stworzył ich...” (Rdz 1, 27)

Łódzkie Studia Teologiczne 8, 259-264

1999

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. JAN JACHYM
Punkt Konsultacyjny ATK
Łódź

„MEŻCZYZNĄ I NIEWIASTĄ STWORZYŁ ICH...” (Rdz 1, 27)

Współczesne badania nad kondycją człowieka i całych społeczeństw coraz bardziej uwidaczniają jakies zamknięcie ludzkości w granicach tego świata – kosmosu. I to kosmosu stworzonego genialnością fizyków i astronomów. Ludzie zamknięci i ograniczeni martwą materią uboższą w swej duchowej kulturze. Częściej i szybciej popadają w stresy, stają się coraz bardziej niespokojni, a nieraz wręcz agresywni. Nie mogą, nie umieją żyć wszystkimi przestrzeniami życia ludzkiego. Przestrzenią myśli, przestrzenią modlitwy, przestrzenią miłości¹.

1. PRZESTRZEŃ MIŁOŚCI – PODSTAWĄ TRWAŁEGO MAŁŻEŃSTWA I DOBREJ RODZINY

Rację ma religijny myśliciel rosyjski Mikołaj Bierdiajew, zmarły w 1948 r. we Francji, który napisał: „Epoka dzisiejsza jest epoką odczłowieczenia. W tym procesie obserwujemy dwie tendencje: ku naturalizmowi i ku cywilizacji technicznej. W obydwu tendencjach człowiek przestaje być istotą, w której duchowość stanowi centrum, i tak człowiek traci swą jedność (całościowość) i swą ciągłość. Zamienia się tylko w zbiór elementów i funkcji.

W naturalizmie człowiek jest rzucony na pastwę podświadomych instynktów i namiętności. W tendencji technicznej człowiek staje się istotą na obraz i podobieństwo maszyny. Tak więc obydwie te drogi odczłowieczają człowieka. Człowiek jest obrazem i podobieństwem Boga – Jego dzieckiem, powiedziała mu to *Biblia*, a uświadomiło chrześcijaństwo. I tylko idąc po linii tej rzeczywistości i najgłębszej natury może człowiek rozwijać się i funkcjonować prawidłowo”².

¹ A. Kamińska, *Notatnik*, „W drodze” 1980, nr 4, s. 85.

² Cyt. za: J. Frankowski, *Stworzenie człowieka a ewolucja*, „Znak” 1984, nr 356, s. 896.

Właściwy rozwój osoby ludzkiej i realizacja tego podobieństwa do Boga to „życie w chwale Miłości i w świetle Piękna, które są odbłaskiem Boga”³. Co sprawia, że człowiek podąża ku przyszłości ze świadomością celu ostatecznego, którym jest znalezienie się „w świetle Boga”. I wtedy dostępuje zarówno jednostka, jak i wspólnota pełni życia jako Lud Boży⁴. Zatem aby odnaleźć się „w świecie Boga”, dojść do swej pełni, człowiek musi przekroczyć granice materii – kosmosu. W wymiarach ducha oznacza to życie przestrzenią myśli, modlitwy i miłości.

Objętość umysłem ogrom wiedzy o kulturze duchowej, przybliży się człowiek do Najwyższego Rozumu – do Boga, swego Stwórcy. Z tego rodzi się potrzeba dialogu z Bogiem w przestrzeniach modlitwy, prowadząc do życia w miłości, prawdziwej miłości Boga, bliźnich i samego siebie.

Życie w miłości, o której uczy św. Jan Ewangelista, że od Boga jest i do Boga prowadzi (1 J 4, 7–21), warunkuje dopiero poprawne zbudowanie istotnych struktur życia ludzkiego na ziemi, którymi są: małżeństwo i rodzina. „Przyszłość człowieka na ziemi związana jest z rodziną i przez nią od początku przebiegają dzieje zbawienia. Przyszłość człowieka decyduje się w rodzinie, której podstawą jest małżeństwo. Nie możemy odłączać rodziny od małżeństwa ani małżeństwa od rodziny. O jednym i drugim powinniśmy myśleć pod kątem przyszłości człowieka. Rodzina rozwija się jako wspólnota ludzi skupiona na konkretnym człowieku, zawsze jedynym i niepowtarzalnym: mężu, żonie, ojcu, matce, dzieciach. I właśnie ta rodzina w atmosferze dzisiejszego świata, świata wysokiej cywilizacji materialnej, jest zagrożona. Ale pozostaje zarazem źródłem nadziei świata. W niej rozstrzyga się przyszłość świata”⁵. To spełnienie nadziei na pomyślną przyszłość człowieka, narodu, Kościoła jest możliwe, o ile z powrotem małżeństwo i rodzina oparte będą na fundamencie prawdziwej miłości. W dobie pozytywizmu i relatywizmu moralnego trzeba na nowo uczyć człowieka życia w przestrzeniach miłości.

Nauczycielski Urząd Kościoła „świadomy tego, że małżeństwo i rodzina stanowią jedno z najcenniejszych dóbr ludzkości [...] czuje silniej i w sposób bardziej wiążący swoje posłannictwo głoszenia wszystkim zamysłu Bożego dotyczącego małżeństwa i rodziny” (FC, 1; 3)⁶.

³ K. Gibran, *The Voice of the Master*, „W drodze” 1987, nr 1, s. 60.

⁴ Por. Jan Paweł II, *Musicie być mocni. Homilia w czasie uroczystości ku czci św. Stanisława na Błoniach*, Kraków, 10 czerwca 1979, w: Jan Paweł II, *Musicie od siebie wymagać*, Poznań 1984, s. 212–219.

⁵ Jan Paweł II, *Do rodzin w Sameiro*, Portugalia, 15 V 1982, „L’Osservatore Romano” (wyd. polskie) 3 (1982), nr 7.

⁶ Zob. Jan Paweł II, *Familiaris consortio*, Wrocław 1994, s. 3 i 7.

2. „UCZYŃMY CZŁOWIEKA” – STWORZENIE MĘŻCZYZNY I KOBIETY (Rdz 1, 26–28 i 2, 7–9.21–25)

Poprawne uczenie o wartościach małżeństwa i rodziny musi mieć swoje uzasadnienie w biblijnym obrazie człowieka, przekazanym nam przez Boże Objawienie. Ten obraz człowieka znajduje się na pierwszych stronach *Biblii*, w tekstach *Księgi Rodzaju* rozpoczynających Pięcioksiąg Mojżesza zwany *Pentateuchem*. To wielkie dzieło powstało na przestrzeni wielu wieków. Najstarsze jego partie sięgają czasów Dawida – XI w. przed Chr., najmłodsze zaś datuje się po niewoli babilońskiej – koniec VI w. przed Chr.⁷

Księga Rodzaju zawiera dwa opisy stworzenia świata i człowieka – pierwszy pochodzący z tradycji kapłańskiej (Rdz 1, 1–2, 3), a drugi z tradycji jahwistycznej (Rdz 2, 4–25). Nie wchodząc w problemy związane z krytyką historyczną i literacką tych tekstów, zapoznajmy się z nimi, aby zrozumieć głęboką treść teologiczną, którą w sobie zawierają.

Przeczytajmy najpierw tekst tradycji starszej, z czasów Dawida:

„Gdy Pan Bóg uczynił ziemię i niebo, nie było jeszcze żadnego krzewu polnego na ziemi ani żadna trawa polna jeszcze nie wzeszła – bo Pan Bóg nie zsyłał deszczu na ziemię i nie było człowieka, który by uprawiał ziemię i rów kopał w ziemi, aby w ten sposób nawadniać całą powierzchnię gleby – wtedy to Pan Bóg ulepił człowieka z prochu ziemi i tchnął w jego nozdrza tchnienie życia, wskutek czego stał się człowiek istotą żywą” (Rdz 2, 4–7).

„Potem Pan Bóg rzekł: »Nie jest dobrze, aby mężczyzna był sam, uczynię mu zatem odpowiednią dla niego pomoc«. [...] Wtedy to Pan sprawił, że mężczyzna pogrążył się w głębokim śnie, i gdy spał, wyjął jedno z jego żeber, a miejsce to zapełnił ciałem. Po czym Pan Bóg z żebra, które wyjął z mężczyzny, zbudował niewiastę. A gdy ją przyprowadził do mężczyzny, mężczyzna powiedział: »Ta dopiero jest kością z moich kości i ciałem z mego ciała! Ta będzie się zwała niewiastą, bo ta z mężczyzny została wzięta«. Dlatego to mężczyzna opuszcza ojca swego i matkę swoją i łączy się ze swoją żoną tak ściśle, że stają się jednym ciałem”. (Rdz 2, 18.21–24)

Treści pierwszego fragmentu, mówiąca o stworzeniu Adama z prochu ziemi, nie można rozumieć wyłącznie jako opisu stworzenia mężczyzny. Z badań filologicznych bowiem już dziś wiadomo, że mowa tu o człowieku w ogóle. Użyta tu liczba pojedyncza – „adam” – rzadko występuje jako imię własne. Trzeba ją rozumieć w znaczeniu liczby mnogiej: ludzie.

Bóg więc stworzył człowieka – czyli mężczyznę i kobietę – stworzył ludzi, z tych samych składników co resztę istot żywych, czyli „z prochu ziemi”. Dał jednak ludziom, i tylko im, tchnienie życia – *nefeš hajjah*. A to można przetłumaczyć na języki nowożytne – *uczynił ich osobą*.

⁷ Zob. S. Mędała, *Pięcioksiąg*, w: *Wstęp ogólny do Starego Testamentu*, Poznań 1990, s. 53–82.

W Księdze proroka Ezechiela w rozdz. 18 w. 4 występuje to samo słowo: *nefeš*, które przekładają egzegeci na: *osoba*. „Oto wszystkie osoby są moje [...]. Umrze tylko ta osoba, która zgrzeszyła” (Ez 18, 4). W czasach późnego judaizmu i w *Nowym Testamencie* mówi się o pojęciu „duszy” jako odpowiedniku hebrajskiego: *nefeš*.

Otrzymane od Boga „tchnienie życia” odróżnia więc zasadniczo człowieka od innych stworzeń (np. Rdz 2, 19; 7, 22). Występujący w tym tekście termin techniczny, wzięty ze sztuki garncarskiej – „ulepił” – w języku biblijnym wyraża dwie myśli:

- człowiek uformowany z ziemi jest niszczalny – śmiertelny;
- człowiek jest całkowicie zależny od Boga w swym istnieniu.

Uderzające w tym, tak plastycznym opisie, jest to, że nie mówi on osobno o stworzeniu ciała człowieka, a później pierwiastka ożywiającego to ciało, lecz o człowieku jako takim. Tekst więc wyraża prawdę teologiczną, że człowiek zarówno mężczyzna, jak i kobieta jest jednością, którą ukształtował Bóg z ciała i duszy⁸. Antropomorfizmy podkreślają tę prawdę. Człowiek otrzymał od Boga swą postać zewnętrzną – ciało i swoje życie – *nefeš* – osobowość.

Drugi opis, z tradycji jahwistycznej, to opis stworzenia kobiety (Rdz 2, 18–24). Drastyczność tego opowiadania: odpiłowanie żebra, wyjęcie z boku mężczyzny, nie świadczy o naiwności autora biblijnego. Epicka plastyczność tego opisu stanie się bardziej zrozumiała, kiedy uświadomimy sobie położenie kobiety w czasach patriarchalnych – jest ona wtedy rzeczą mężczyzny, a i przez następne wieki było podobnie. Współcześnie też nie wszędzie kobieta ma te same prawa i uszanowanie w swej godności co mężczyzna. W kontekście historycznym sytuacji kobiety ten sposób relacji o jej stworzeniu nabiera szczególnego znaczenia. Okrzyk mężczyzny: „Ta dopiero jest kością z moich kości i ciałem z mego ciała!” (Rdz 2, 23) mówi o jednorodności gatunkowej ciała kobiety z ciałem mężczyzny i równości ich natury, mimo różnicy płci.

Tę równowartość obojga osób podkreśla autor użytym słownictwem. *Isz* w tekście hebrajskim oznacza męża, a *iszsa* – kobietę. Tłumaczenie ks. Jakuba Wujka dobrze oddaje tę równość: „isz” to mąż, a „iszsa” – mężyna. A więc kobieta jest równoprawnym członkiem rodzaju ludzkiego.

„Według planów Bożych jest kobieta dla mężczyzny w najszerszym tego słowa znaczeniu «pomocą» (Rdz 2, 18). Bóg przeznaczył człowiekowi całego drugiego człowieka, a nie samą tylko funkcję człowieka. Kobieta jako współczująca i współodpowiedzialna partnerka mężczyzny (i odwrotnie) jest pocieszycielką w jego duchowej i cielesnej samotności. Ona daje mu szczęście, wraz z nią staje się on zdolny spełniać twórczy rozkaz Boga: przekazywać życie”⁹.

Mając w pamięci treść teologiczną jahwistycznego opisu stworzenia ludzi, przeczytajmy teraz tekst tradycji kapłańskiej (Rdz 1, 26–28) z czasów po niewoli babilońskiej: „A wreszcie rzekł Bóg: »Uczyńmy człowieka na Nasz obraz, podobnego Nam. Niech panuje nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym,

⁸ Por. S. Łach, *Księga Rodzaju. Komentarz*, Poznań 1962, s. 195–212.

⁹ A. Läpple, *Od Księgi Rodzaju do Ewangelii*, Kraków 1977, s. 81.

nad bydłem, nad ziemią i nad wszystkimi zwierzętami pełzającymi po ziemi!« Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i niewiastę. Po czym Bóg im błogosławił, mówiąc do nich: »Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną«⁷.

Opierając się na filologicznym i gramatycznym układzie tekstu hebrajskiego, egzegeci tłumaczą rzeczownik *adam* przez *ludzie* – podobnie rzecz się miała w opisie tradycji jahwistycznej¹⁰.

Bardzo ważne w tym opisie jest stwierdzenie, że człowiek jest obrazem Boga. Zarówno mężczyzna, jak i kobieta. W tekście oryginalnym występują dwa wyrazy *selem* i *demut*. Pierwszy oznacza obraz materialny (np. Am 5, 26; 1 Sm 6, 5; Ez 7, 20), drugi określa podobieństwo w rozumieniu rzeczywistym, ale także w znaczeniu abstrakcyjnym (por. Ez 1, 5.22; 8, 2 – Ez 1, 10.16). Sformułowane zdanie z tymi wyrazami w cytowanym tekście zawiera sens konkretny. Człowiek starożytnego Bliskiego Wschodu stosunek między obrazem oryginalnym a jego odbiciem rozumiał jako rodzący wewnętrzne pokrewieństwo. Stosunek obrazu do przedstawionej na nim osoby jest istotny i wewnętrzny¹¹. Co oznacza w omawianym fragmencie, że człowiek ma zdolność myślenia, czyli rozum i zdolność działania, czyli wolę – jest więc osobą. A w tym osobowym istnieniu jest podobny do Boga. Hebrajczyk, jak to było wcześniej zaznaczone, ujmował człowieka jako całość. Cały człowiek, z duszą i ciałem, nosi na sobie znamię podobieństwa do Boga. „Podobieństwo człowieka do Boga polega w swej istocie na udziale w panowaniu Bożym”¹². Podstawą władzy, jaką człowiek ma sprawować nad wszystkimi stworzeniami, jest różnica między jego naturą a naturą innych dzieł stworzonych.

W podsumowaniu treści teologicznych tych obydwu opisów stworzenia człowieka należy stwierdzić, że:

- główną ich myślą jest nauka o godności człowieka stworzonego na obraz i podobieństwo Boga;
- w tej godności po równo ma udział mężczyzna i kobieta.

3. „BĄDŹCIE PŁODNI...” – ZADANIE MĘŻCZYZNY I KOBIETY

Tak stworzeni przez Boga ludzie, zróżnicowani co do płci, są równi i pełni godności. Otrzymują od Stwórcy zadanie: „Bądźcie płodni i rozmnażajcie się” (Rdz 1, 28) w opisie kapłańskim. Tekst tradycji jahwistycznej przekazuje sposób wykonania tego polecenia: „Dlatego to mężczyzna opuszcza ojca swego i matkę swoją i łączy się ze swoją żoną tak ściśle, że stają się jednym ciałem” (Rdz 2, 24).

¹⁰ Por. M. Peter, *Księga Rodzaju. Biblia Poznańska*, Poznań 1991, s. 6.

¹¹ Zob. S. Łach, dz. cyt., s. 192–193.

¹² W. Trilling, *Stworzenie i upadek*, Warszawa 1980, s. 43.

„W opowiadaniu o powstaniu człowieka widzi autor natchniony jedną z podstawowych zasad porządku, na którym opiera się istnienie człowieka, mianowicie miłość łączącą mężczyznę i kobietę, oraz wspólnotę małżeńską jako jej dopełnienie”¹³.

Wyrażenie „jedno ciało” określa fizyczną i duchową jedność małżonków. Ta jedność nie dopuszcza zarówno poligamii, jak i rozwodów. Chrystus Pan, przypominając o nierozzerwalności małżeństwa (Mt 19, 4–6), powołuje się na ten wiersz z *Księgi Rodzaju* (2, 24).

„Ukonstytuowani na obraz Boga także przez to, że stanowią autentyczną wspólnotę osób, pierwsi: mężczyzna i niewiasta mają stanowić początek i wzór takich samych wspólnot – komunii dla wszystkich mężczyzn i kobiet, którzy kiedykolwiek będą się łączyć z sobą »tak ściśle, że staną się jednym ciałem«. Dokonuje się to jednakże przez wzajemny wybór. Wybór stanowi o małżeńskim przymierzu osób, które dopiero w oparciu o ten wybór »stają się jednym ciałem«”¹⁴.

Do tego wiersza (Rdz 2, 24) nawiązuje św. Paweł w *Liście do Efezjan* (Ef 5, 2a. 21–33), gdy uczy, że miłość powinna być fundamentem małżeństwa.

Taką miłość małżonkowie muszą rozwijać w sobie, aby wypełnić zadanie zlecone przez Stwórcę: „Bądźcie płodni”. Potrzebna im pomoc Boża, którą zapewnia przestrzeń modlitwy. Wzór takiej modlitwy przekazuje starołacińskie tłumaczenie *Księgi Tobiasza*:

„Panie, Boże ojców naszych, niech cię błogosławią niebiosa i ziemia, morze, źródła, rzeki i wszystkie stworzenia Twoje, które w nich są. Tyś stworzył Adama z mułu ziemi i dałeś mu za pomoc Ewę. A teraz, Panie, Ty wiesz, że nie dla namiętności biorę siostrę moją za żonę, ale tylko dla miłości potomstwa, w którym by było błogosławione imię Twoje na wieki wieków”¹⁵.

Miłość potomstwa i jego zrodzenie warunkuje powstanie rodziny. Przez nią zaś przebiega „organicznie Boży plan zbawienia”. „Rodzenie sprawia, że mężczyzna i kobieta (jego żona) poznają się wzajemnie w tym »trzecim«, który jest z nich obojga. W konsekwencji owo poznanie staje się odkryciem, poniekąd objawieniem w świecie widzialnym, nowego człowieka. W tym to, zrodzonym z kobiety-rodzicielki za sprawą mężczyzny-rodzica w nowym człowieku odtwarza się ten sam za każdym razem »obraz Boga«, który ukonstytuował samo człowieczeństwo pierwszego człowieka: »na obraz Boży go stworzył, stworzył mężczyznę i niewiastę«” (Rdz 1, 27)¹⁶.

Kolejne przeto pokolenia ludzkości, wypełniając ten „zamyśl Boży dotyczący małżeństwa i rodziny”, ułatwiają indywidualnemu człowiekowi udział w zbawczym planie Boga i stawanie się Bożym człowiekiem. Wychowują go również do mądrego życia wszystkimi przestrzeniami, w wymiarach ducha i serca. Przestrzenią myśli, przestrzenią modlitwy i przestrzenią miłości.

¹³ Tamże, s. 43.

¹⁴ Jan Paweł II, *Mężczyzną i niewiastą stworzył ich*, Watykan 1989, s. 36n.

¹⁵ Cyt. za: *Obrzędy sakramentu małżeństwa*, Katowice 1974, s. 47.

¹⁶ Jan Paweł II, *Mężczyzną i niewiastą...*, s. 79 n.